

JÓZEF BAKALARZ TChr

*Mechanizmy polskich migracji zarobkowych.* Pod red. C. Bobińskiej. Warszawa 1976 ss. 218. Książka i Wiedza.

Książka zawiera referaty oraz głosy w dyskusji z kolokwium, które odbyło się 7 IX 1974 r. w Toruniu, na temat polskich migracji zarobkowych.

We wprowadzeniu C. Bobińska wskazuje na aktualność badań przestrzennej ruchliwości społecznej, dzieli się uwagami metodologicznymi na temat źródeł, zakresu i typu badań naukowych z dziedziny, którą można by nazwać teorią migracji lub migracjologią. Analizując historyczne migracje Autorka wskazuje występujący w nich ekonomiczno-społeczny mechanizm z dwojakiego rodzaju czynnikami: ekspulsywnymi (wypychającymi) i impulsywnymi (przyciągającymi). Te pierwsze funkcjonują w krajach emigracji w formie różnych procesów emigracyjno-twórczych, natomiast drugie — działające w krajach imigracji — decydują, że „potencjalny emigrant” udaje się do określonego kraju. Czynniki te, zwane często przyczynami lub pobudkami migracji (emigracji, imigracji), analizują autorzy kolejnych referatów.

Pierwsza część książki dotyczy emigracji zarobkowych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX w. Do zagadnienia wprowadza Z. Stankiewicz, który charakteryzuje *Procesy migracyjno-twórcze na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*. Rozważania zaczyna od definicji oraz typologii migracji masowych. Ze względu na motywy wyróżnia migracje filozoficzne (religijne), socjo-ekonomiczne oraz polityczne, z tym że wszystkie są powodowane bezpośrednio różnymi pobudkami. W wypadku migracji socjo-ekonomicznych najczęściej występującą pobudką jest przełudnienie, natomiast przy pozostałych typach migracji główną pobudką jest prześladowanie. Podłożem migracji są zmiany w układach demograficznych, gospodarczych, społecznych, religijno-kościelnych lub politycznych. Na drugim planie są nimi wojny oraz inne okoliczności. Oprócz czynników ekspulsywnych znaczenie posiadają również czynniki impulsywne, zwłaszcza rozwijająca się przed emigrantem perspektywa zwięk-

szenia zarobków, polepszenia swego losu oraz statusu społecznego. W dalszych punktach referatu Autor analizuje funkcjonowanie wspomnianych czynników migracyjnotwórczych na ziemiach polskich, wskazując przy tym na odmienną sytuację gospodarczo-polityczną w poszczególnych zaborach. Za specyficzny czynnik, który wpłynął na kształt ówczesnej emigracji polskiej, uznaje on politykę emigracyjną państw zaborczych.

Tematem referatu K. Wajdy jest *Wymiana siły roboczej między ziemiami polskimi a Niemcami w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*. Z tego opracowania dowiadujemy się, że w wymianie tej przeważał zdecydowanie odpływ ludności z ziem polskich, głównie z zaboru pruskiego. Emigranci, pochodzący zwykle ze wsi, udawali się do Berlina, Zagłębia Ruhry i Hamburga, podejmując tam pracę w przemyśle, górnictwie i rolnictwie. Wyjazd siły roboczej z Królestwa Polskiego i Galicji miał mniejsze rozmiary, a przez władze pruskie był wobec Polaków, nie zaś Ukraińców administracyjnie ograniczany.

Autorem kolejnego referatu jest A. Pilch, który ukazuje *Trendy migracji zarobkowej ludności Galicji w XIX i XX w. (do 1918 r.)*. Galicja była wtedy, jak podaje referent, poważnym rezerwuarem siły roboczej dla wielu państw różnych kontynentów. Decydowało o tym jej przeludnienie przy słabo rozwijającym się przemyśle i niskim poziomie kultury rolnej. Rozwój emigracji nastąpił już w początkach XIX w., ale jej szczególnie nasilenie przypadało na lata 1890-1914. W ogólnym bilansie do 1918 r. z Galicji wyemigrowało blisko 2 mln osób do różnych krajów Europy, głównie Niemiec, oraz ok. 1 mln do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii i Argentyny. Emigracja kontynentalna miała z reguły charakter sezonowy, natomiast zamorska — stałą.

Treść wspomnianych referatów uzupełniają głosy dziesięciu dyskusantów. W dyskusji zauważono, że ówczesnej emigracji zarobkowej nie można tłumaczyć wyłącznie warunkami gospodarczo-demograficznymi, lecz także motywami subiektywnymi, zwłaszcza psychologicznymi (K. Dunin-Wąsowicz). Ujawniono tu również dość paradoksalną funkcję migracji, która w społecznościach językowo i kulturowo obcych rozwijała świadomość narodową emigrantów, natomiast w społecznościach kulturowo pokrewnych przyczyniała się raczej do zaniku tej świadomości (A. Vetulani, A. Pilch). Ważną rolę w rozwoju świadomości narodowej emigrantów w Stanach Zjednoczonych odegrało polskie duchowieństwo (W. Stankiewicz). Interesujący mechanizm dostrzeżono w migracji, gdy idzie o jej rolę integracyjną społeczeństwa polskiego w różnych zaborach. Pod tym względem migracja stanowiła z jednej strony czynnik integrujący naród polski, a z drugiej, poprzez tworzenie pewnych stereotypów, była czynnikiem dezintegracji Polaków w różnych zaborach (A. Brożek, C. Ohryzko-Włodarska).

Tematyką drugiej części publikacji są migracje zewnętrzne okresu międzywojennego oraz wybrane zagadnienia, zwłaszcza metodologiczne, odnoszące się do badań współczesnej Polonii.

J. Tomaszewski przedstawia *Czynniki wpływające na migracje zewnętrzne ludności w Polsce 1918-1939*. Referent dowodzi, że zasadniczą przyczynę międzywojennej emigracji stanowiły przeludnienie wsi i brak miejsc pracy poza rolnictwem. W mniejszym stopniu wpływały na nią wahania koniunktury gospodarczej, a nadto oddziaływały takie czynniki, jak: położenie geograficzne (bliskość kraju imigracji), tradycja emigracji, polityka władz wobec różnych grup ludności oraz inne. Wśród czynników zewnętrznych (impulsywnych) Autor podkreśla koniunkturę w krajach imigracyjnych oraz przepisy regulujące napływ obywateli państw obcych.

Tematem referatu T. Łepkowskiego jest *Emigrant i członek Polonii (wokół pojęć i kategorii)*. Autor podejmuje próbę sprecyzowania wieloznacznie używanych pojęć na określenie jednostek i grup przebywających stale poza krajem. Za kryterium kategoryzacji przyjmuje stosunek tych jednostek lub grup do państwa, narodu i kultury narodowej. W efekcie rozróżnia pojęcia: naród, mniejszość autochtoniczna, emigracja, Polonia oraz osoby polskiego pochodzenia. Członkom poszczególnych grup Autor nadaje odpowiednie, dość skomplikowane, nazwy zaznaczając, że ich więź z narodem polskim jest bardzo zróżnicowana. Za podstawę tej więzi uznaje nie wspólnotę krwi, lecz kryteria świadomościowe, kulturowe oraz polityczne. W rezultacie tych ujęć krytykuje on ostro tendencje do wyolbrzymiania liczby Polaków i Polonii, widząc w tym fakcie przejaw nacjonalizmu.

W dyskusji nad referatami dziesięciu uczestników kolokwium zgłosiło wiele nowych informacji, uwag i postulatów, spośród których dwie przede wszystkim sprawy są godne odnotowania. Idzie tu mianowicie o dwa jakby przeciwstawne zjawiska: odrodzenia etnicznego oraz integracji Polonii amerykańskiej.

Na temat pierwszego zjawiska szczególnie cenne spostrzeżenia zawiera wypowiedź I. Spustek. Według niej Polonia amerykańska przechodzi poważne i charakterystyczne przemiany. Z jednej strony obserwuje się jej geograficzną i społeczną dezintegrację, a z drugiej etniczne odrodzenie w trzeciej i w dalszych generacjach. Jednym z przejawów tego odrodzenia są — zdaniem innych dyskutantów — liczne poszukiwania genealogiczne prowadzone w Polsce przez osoby zamieszkałe za granicą (W. Dworzaczek).

W kwestii integracji, którą w książce utożsamia się — moim zdaniem niesłusznie — z asymilacją grup polonijnych, uczestnicy kolokwium zajmują kontrowersyjne stanowiska. Z ich wypowiedzi można wniosko-

wać, że wszyscy uznają integrację (według książki asymilację) za naturalny i nieuchronny proces, który umożliwia emigrantom awans społeczny w kraju imigracji, a równocześnie nie powoduje automatycznie ich wynarodowienia i utraty wartości etnicznych. Różnica zdań rodzi się w kwestii modelu i praktycznej realizacji procesu integracyjnego. Zdaniem niektórych wypowiedziających się, zwłaszcza C. Bobińskiej, proces ten należy przyspieszać poprzez likwidowanie wszelkich struktur utrzymujących „odmienność” polskiej grupy emigracyjnej, a w szczególności — o czym niżej — polonijnych parafii (por. s. 199, 213-214). Inaczej widzi tę sprawę wspomniana już I. Spustek. Według niej współczesne odrodzenie etniczne jest reakcją na szybką, narzuconą, a przez to również powierzchowną asymilację emigrantów. Obecnie teoria asymilacji (*melting pot*) została zdyskredytowana i ustąpiła powszechnie przyjętej teorii pluralizmu kulturowego, według której wielość i pewna odrębność kultur nie muszą naruszać podstawowej jedności kulturowej społeczeństwa. Co więcej, warunkiem prawdziwej integracji migrantów w szerszej grupie społecznej jest nie zacieranie, ale respektowanie i — przynajmniej do pewnego stopnia — zachowanie własnej odrębności etnicznej. Od siebie pragnę dodać, że te stanowiska są w zasadzie odbiciem współczesnych tendencji w rozwiązywaniu problemu integracji migrantów. Pełna ocena obu stanowisk wymagałaby wnikliwych analiz socjologicznych, psychologicznych oraz prawnych, zwłaszcza w świetle naturalnych praw człowieka i grup mniejszości etnicznych. Z punktu widzenia prawa naturalnego, którego odbiciem są liczne konwencje praw człowieka, można powiedzieć, że jedynie właściwą drogą integracji migrantów wskazuje teoria pluralizmu kulturowego.

Przedstawiona książka ma charakter kompilacji i stąd jej materiał jest mało usystematyzowany. Mimo to posiada ona dużą wartość naukową z racji głębokich analiz emigracji zarobkowych w Polsce. Cenne są w niej również nowe propozycje w dziedzinie badań zagadnień migracyjnych.

Braki lub nieścisłości merytoryczne poszczególnych referatów i wypowiedzi zostały w książce zwykle uzupełnione czy skorygowane przez innych dyskutantów, w danej materii najlepszych specjalistów. Dwie jednakże opinie, a obie dotyczą stosunków kościelnych, są — moim zdaniem — nieco jednostronnie uproszczone i stąd wymagają pewnego wyjaśnienia.

Autorem pierwszej opinii jest K. Dunin-Wąsowicz, który zarzuca duchowieństwu sprzeciw wobec emigracji chłopskiej z Galicji w XIX i na początku XX w. Tę postawę kleru tłumaczy motywami ekonomicznymi (utrata siły roboczej) oraz obawą przed rozszerzaniem horyzontów myślowych u emigrantów (s. 87). Dla pełniejszej prawdy należałoby dodać, że

przynajmniej od początku XX w. duchowieństwo studziło jedynie do pewnego stopnia „gorączkę emigracyjną”, a przede wszystkim przestrzegało wyjeżdżających przed grozącymi im niebezpieczeństwami i negatywnymi skutkami emigracji. To ostrożne stanowisko kleru wobec emigracji miało szerokie uzasadnienie. Chodziło tu bowiem o bardziej racjonalne pokierowanie masową emigracją ludzi, do wyjazdu całkowicie nie przygotowanych, którzy już w drodze — zwłaszcza do krajów zamorskich — stawali się często łupem różnych pośredników i oszustów, a na miejscu przeżywali niejednokrotnie bolesne rozczarowania. Ci prości i niewykształceni ludzie, pozbawieni zwykle w nowym środowisku jakiegokolwiek opieki, ztracali często — szczególnie w krajach protestanckich — nie tylko własne wartości religijno-moralne, ale także narodowe i osobowe. Ówczesna emigracja przynosiła więc ze sobą nie tylko podkreślany przez wspomnianego Autora postęp, ale także następstwa bardzo negatywne, zarówno dla opuszczanej społeczności, jak i dla samych wychodźców. Działalność duchowieństwa zmierzała do niwelowania, a przynajmniej do osłabienia tej negatywnej strony zjawiska emigracji. W tym celu od początku XX w. duchowieństwo Galicji organizowało pozytywną akcję duszpasterską, polegającą na przygotowaniu wychodźców (rekolekcje, spowiedź, uroczyste pożegnania), ułatwianiu im wyjazdu (informacja, organizowanie stowarzyszeń dla opieki nad wychodźcami) oraz podtrzymywaniu duchowej łączności z przebywającymi poza granicami kraju. Szczegółowo informuje na ten temat ks. J. Dyktus w pracy: *Emigracja i opieka duszpasterska nad emigrantami w diecezji krakowskiej w świetle ankiet konsystorza z 1909, 1913 roku (Studia polonijne. T. 2. Lublin 1978 s. 113-180)*. Pod kierunkiem ks. prof. B. Kumora (KUL) przygotowywane są prace na ten temat również z terenu diecezji tarnowskiej i kieleckiej.

Drugą kwestią wymagającą wyjaśnienia jest funkcja integracyjna parafii polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem C. Bobińskiej parafie te stanowią strukturę konserwującą odmiennność polskich grup emigracyjnych i w ten sposób hamują ich szybką asymilację. Jako zaś zwolenniczka takiej asymilacji Autorka ostro krytykuje wspomniane parafie. Swą krytykę uzasadnia ponadto względami ideologicznymi, a mianowicie tym, że utrzymują one u Polaków świadomość obcą mentalności laickiej i klasowej (s. 199, 213). Odmiennego zdania jest I. Spustek, która przyjmuje teorię pluralizmu kulturowego, a w konsekwencji ocenia pozytywnie społeczną rolę tych parafii (s. 175). Patrząc ze społecznego punktu widzenia sądzę, że ta druga opinia jest słuszna. Przemawia za tym rola, jaką parafie polonijne odegrały w przeszłości, jak również funkcja, którą spełniają obecnie. Co do przeszłości wiadomo, że parafie te broniły emigrantów przed sztucznie i bezwzględnie narzucaną asymilacją, a więc chroniły podstawowe prawa osobowe i społeczne Polaków. I ta właśnie obronna

postawa usprawiedliwiała jakoś zachowawczą i w pewnej mierze zamkniętą strukturę parafii polonijnych. W obecnych zaś czasach, zwłaszcza zaś od Soboru Watykańskiego II, zmieniły się — od strony prawnej i faktycznej — zarówno struktura, jak i zasady funkcjonowania tych parafii. Parafie te wyraźnie otwarły się na problemy społeczności miejscowej, najczęściej służą również innym grupom etnicznym. W organizacji duszpasterstwa elementy polskie są odpowiednio wyważone i dostosowane do miejscowych warunków. Ze struktury zamkniętej parafia polonijna stała się otwartą, współpracującą z parafiami lokalnymi. Jej członkowie uczestniczą w amerykańskim życiu społecznym tak samo jak członkowie tych drugich parafii. Obecnie więc parafie polonijne istnieją tylko po to, aby służyć w płaszczyźnie religijnej osobom (Polakom i Amerykanom polskiego pochodzenia), które w tego typu parafii pełniej przeżywają wartości religijne, odnajdują w niej bliższy swemu sercu i psychice klimat duchowy, a także pewną społeczną i kulturową wspólnotę. W rezultacie parafie te do pewnego stopnia rzeczywiście utrzymują (co jest ich funkcją uboczną) cechy i wartości etniczne emigrantów. Utrzymywanie tych cech nie jest jednak czymś dla kogokolwiek szkodliwym. Przeciwnie, służy to osobowemu rozwojowi polskich emigrantów oraz kulturowemu ubogaceniu amerykańskiej społeczności.